

Maksim Maksimienko

Poliglota wschodniego designu

Świetnie znamy się na wystroju wnętrz Szwedów, Włochów i Anglików. Za to tak niewiele wiemy o stylach skrywanych pod dachami naszych wschodnich sąsiadów. Design prosto z Białorusi przybliży nam Maksim Maksimienko, człowiek z Mińska, dyrektor artystyczny studia projektowego Nota Bene, projektant wnętrz i architekt w jednej osobie.

ROZMAWIAŁA ANNA KURKOWSKA / www.nota.by



Jaki styl we wnętrzach jest obecnie modny na Białorusi?

A może nie ma różnicy między Europą Wschodnią a Zachodem?

Maksim Maksimienko: Różnica między Wschodem a Zachodem oczywiście jest i zawsze będzie. Wynika to głównie z historii. Europa Wschodnia przez długi czas funkcjonowała bez rodowodu, utraciwszy doświadczenia poprzednich pokoleń. Wystarczy do tego dodać, że w okresie sowietyzacji jednostka i indywidualność były tłamszone, w wyniku czego ginęła też tradycja. Dziś, w odróżnieniu od czasów sowieckich, wybór mieszkania i jego stylu jest sprawą całkowicie prywatną. W ciągu ostatnich dwudziestu lat w architekturze oraz designie wnętrz nastąpił okres zwrotu. Rozwijająca się industrializacja oraz ludzka chciwość wpłynęły na to wszystko. Wytworzyły się więc różne style, często eksperymentalne i nie zawsze udane. Obecnie daje się zauważyć powrót do czystości stylu, choć eklektyzm wciąż dominuje. Na pewno jedno nigdy się nie zmieni i zawsze będzie aktualne - komfort i wygoda.

A jaki styl preferujesz osobiście?

MM: Dla mnie styl to pewien język, środek do wyrażania danej myśli i

nastroju, a także interakcja z ludźmi, dla których tworzę wnętrza. Pod tym względem jestem poliglota.

A co z modą? Ignorujesz ją? Panujące trendy nie mają na Ciebie wpływu?

MM: Jeśli modne trendy wpływają na moich klientów, to mogą je oni odnaleźć w mojej pracy. Zwracam uwagę na modę, kiedy zajmuję się projektowaniem miejsc przeznaczonych do rozrywki.

Czy Twój warsztat opiera się na szczególnych materiałach, kolorach lub tkaninach? A może jest jakieś tabu, na przykład materiał, którego nigdy byś nie użył w swojej pracy?

MM: Nie, gdyż staram się w niczym siebie nie ograniczać, jednak nie lubię materiałów, które niosą agresję i negatywnie oddziałują na nastrój.

To znaczy, że w Twoich wnętrzach nie ma miejsca na tygrysie skóry lub poroże jelenia, czy może masz własne negatywne typy?

MM: W mojej pracy materiały to nuty, z których rodzi się swoista muzyka.



Wnętrza
harmonijnie
zestawiają zgodne
połączenia
lub absurdy.

Zgodzisz się ze mną, że do nocnego klubu, kasyna lub alpejskiej chaty należy dobrać zupełnie różne materiały, z których stworzy się melodia, a z tej melodii kompozycja. Wnętrze to harmonia dopasowanych połączeń bądź absurdów. W wyniku tego zawsze powstanie swego rodzaju współbrzmienie. To właśnie losowo wyselekcjonowane rzeczy i źle dobrane materiały mają na nas negatywny wpływ.

Przystępując do projektu, masz jakieś określone wyobrażenie tego, jak będzie wyglądało przyszłe pomieszczenie?

MM: Obraz przyszłego wnętrza z reguły nie pojawia się od razu. I prawie nigdy nie zbiega się z informacjami, które otrzymuję od klienta, na przykład dotyczącymi architektury domu. Końcowy efekt wynika zawsze z wielu rozważań autora.

Czy Twoim zdaniem wnętrze ma silny wpływ na człowieka? Jest w mieszkaniu pomieszczenie, któremu poświęcasz szczególną uwagę?

MM: Przychodzą mi na myśl słowa Winstona Churchilla, z którym nie mogę się nie zgodzić: "Na początku kształtujemy nasz dom, a potem on kształtuje

nas". Design to nie tylko percepcja wizualna obiektu, ale przede wszystkim funkcjonalizm i jakość życia we wszystkich jego aspektach. Nie poświęcam szczególnej uwagi konkretnemu miejscu, ale całemu obiektowi, dzięki takiemu podejściu dom można urządzić komfortowo.

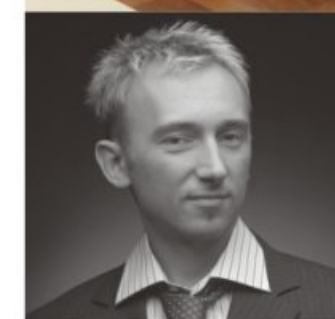
A jak sobie wyobrażasz idealnego klienta?

MM: Lubię, kiedy idea wnętrza rodzi się nie z tego, co zleceniodawca zobaczył w czasopiśmie bądź u sąsiadów, ale z rozmowy z klientem, dzięki której wnioskuję, jakie on ma wykształcenie i życiowe doświadczenia. Jeśli jest miłośnikiem sztuki, wiadomo, że będzie miał określone preferencje. Jest to klient intrygujący, wokół którego można stworzyć interesujące wnętrze.

Kiedy odczuwasz satysfakcję? Moment, w którym możesz szczerze przyznać - to działa!

MM: Kiedy rezultatem mojej pracy mogę podzielić się z otoczeniem. We mnie żyje artysta, w mojej pracy musi być to coś. Jeśli tego brak, to znaczy, że coś nie działa.

AJ: Dziękuję za rozmowę.



Maksim Maksimienko, projektant wychowany w rodzinie artystów, od najmłodszych lat interesował się designem. Wykształcenie zdobywał w Mińsku, Londynie oraz w Berlinie. W 2001 roku otworzył w stolicy Białorusi studio projektowe Nota Bene.

Styl to pewien język, środek do wyrażania danej myśli i nastroju, a także interakcja z ludźmi, dla których tworzę wnętrza. Pod tym względem jestem poliglotą...